

CZŁOWIEK W ROLI ZIEMSKIEGO GOSPODARZA

O. Kornelian Dende

O. Kornelian Dende (5 czerwca 1983): Szlachetnych ludzi cechuje gościnność. Ten przymiot zawdzięczamy Panu Bogu. On nas do gościnności wdroył i przysposobił, bo dał nam serce wrażliwe. Bóg ze swojej istoty jest miłością. Przypatrzmy się zatem z jaką On starannością przygotował się na przyjęcie człowieka w opłotkach ziemskiego mieszkania. Już od wieczności zaplanował, a potem przez długie okresy czasu, trwające tysiące lat, plany te realizował. Biblia opisuje przebieg dzieła stworzenia. Najpierw Pan Bóg stworzył ziemię i światło, powietrze i wodę; potem obsadził i obsiał ziemię różnymi roślinami, krzewami i drzewami, aby jedne służyły do budowy mieszkań, wyrobu sprzętu, drugie zaś rodziły smaczne owoce. Całe ziemskie obejście Boski Gospodarz przystroił kwiatami. W wodach stworzył ryby, płazy, w powietrzu ptaki, na ziemi zwierzęta, i znów – jedne dla umilenia człowiekowi życia, drugie do pomocy w pracy, a jeszcze inne na pokarm. W łonie ziemi zmagazynował mnóstwo przeróżnych minerałów na pożytek człowiekowi w życiu codziennym.

Ile pomysłów, tyle niespodzianek dla najważniejszego przybysza na ziemi – dla człowieka. Bóg wprowadził go w obręb ziemi na koniec, gdy już wszystko było gotowe. Jego uznał za najmilszą i najważniejszą istotę, bo stworzył go przecież na obraz i podobieństwo swoje, obdarzył władzą myślenia, miłowania i nieśmiertelnością.

Zatem „noblesse oblige” – „szlachectwo zobowiązuje” – mówi przysłowie. Skoro Bóg tak gościnnie przyjął człowieka na ziemi, stworzył dlań wspaniałe mieszkanie, prawdziwe królestwo, zatem zastanówmy się, jakie mamy obowiązki wobec Boga? Czy w ogóle przed nim odpowiadamy za ziemską gospodarkę i traktowanie stworzeń? Odpowiedź podam w pogadance, którą tytułuję: „Człowiek w roli ziemskiego gospodarza”.

Błogosławieństwo i przekazanie władzy

Biblia zawiera ważną i wzruszającą scenę ustanowienia człowieka gospodarzem całego obszaru ziemskiego, który nazywamy swoim domem, i przekazania mu władzy nad wszelkim stworzeniem.

Oto Bóg przyprowadza do Adama zwierzęta, ptaki, aby je poznał i każdemu dał nazwę (Rdz 2, 19). Można sobie wyobrazić zachwyt Adama i Ewy, gdy poznali różne gatunki zwierząt, ptaków, gadów i ryb, jedne piękniejsze, miłsze i pożyteczniejsze od drugich. Pierwsi rodzice byli zadziwieni. Człowiek w późniejszej wędrówce w góry, knieje, pustynie, poprzez różne kontynenty badał i poznał wszystkie posiadłości, całe ziemskie gospodarstwo. Pan Bóg więc chyba szerokim posiadłości, całe ziemskie gospodarstwo. Pan Bóg więc chyba szerokim gestem zakreślił krąg ziemi i rzekł: – oto wasz dom, wasze mieszkanie. Wszystko co się w nim znajduje jest wasze. Niech wam wszystko służy na pożytek doczesny i wieczny. Potem pobłogosławił ich mówiąc: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną: abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi stworzeniami. Jest jednak kwestia: jaka ta władza jest – absolutna czy ograniczona? Czy człowiek może robić na ziemi wszystko, co mu się żywnie podoba? Jakie winno być jego panowanie? Czy człowiek jest tylko zarządcą, użytkownikiem, dzierżawcą?

Bóg od człowieka nie pobiera czynszu, zapłaty za dzierżawienie ziemi, bo człowiek nie jest sługą, lecz dzieckiem Bożym, i z tego tytułu dziedzicem nie tylko ziemi, ale i nieba. Z Biblii Starego i Nowego Testamentu wynika jednak, że człowiek, istoty rozumnej i obdarzonej sercem, żeby stworzenia kochał, szanował, cenił, w miarę potrzeb korzystał z nich i był za nie Bogu wdzięczny. To podobieństwo człowieka Bogu Stwórcy, Panu i Ojcu nie jest jednak poddaństwem służalczym, bo opiera się na zażyłej przyjaźni i miłości.

Bóg jest absolutnym władcą stworzenia

Bóg zarezerwował sobie absolutne prawo do wszelkiego stworzenia. Przypominał o tym ludziom po potopie, zawierając przymierze nie tylko z ludźmi, ale w jakiejś mierze z każdą istotą żyjącą – z ptactwem i bydłem, rybami, w ogóle „ze wszystkimi zwierzętami, jak mówi Biblia – które wyszły z korabia, i ze wszystkimi zwierzętami ziemi”, to znaczy nie objętymi potopem (Rdz 9, 9n.).

Na znak tej władzy Bóg zakazał ludziom spożywać krew zwierząt. Wystrzegaj się spożywania krwi, bo we krwi jest życie” – mówił Izraelitom (Pwt 12, 23). Zakaz ten Żydzi przestrzegają do dnia dzisiejszego, jedząc tylko mięso koszerne, to znaczy takie, z którego rabin obrzędowo wypuścił krew. Często pojmujemy ten zakaz tylko, jako rytualny przepis o charakterze obyczajowym, ale mimo wszystko ma bardzo głęboki sens. Izraelici wierzyli, że krew jest siedliskiem życia i duszy. „Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi” – mówił Bóg do Kaina, gdy ten zabił brata Abła (Rdz 4, 10).

Co za dziwna historia? Izraelici nigdy nie żywili specjalnego sentymentu do zwierząt. Traktowali je raczej utylitarnie, a wieloma zwierzętami pogardzali lub wręcz żywili do nich odrazę. Dla Izraelity istniała głęboka przepaść między człowiekiem a zwierzęciem. I oto nagle, po potopie, Bóg upomina się o prawa dla ziemi i zwierząt, bierze je w obronę i domaga się poszanowania ich odrębnej godności. Tego ani Izraelicie, ani inne narody nie mogły pojąć, aż przyszedł św. Franciszek z Asyżu i nazwał wszystkie stworzenia swoimi małymi braćmi i siostrami – ptaszki, zwierzęta, księżyc, słońce, gwiazdy, wodę, ogień... On dostrzegł rodzinność całego stworzenia, a nie tylko człowieka z człowiekiem. Z tego powszechnego braterstwa rodziła się w Franciszku fascynacja, zachwyt wszystkim, co stworzone. W swoich hymnach do stworzeń powtarzał to, co stwierdził Stwórca: „I widział Bóg że było dobre...” Stąd traktował stworzenia jako drabinę do Boga, ponieważ są one odbiciem Jego mądrości i dobroci. Z tego powodu darzył przyrodę szacunkiem, otaczał opieką, a nawet występował w jej imieniu jako boski trubadur, by wyśpiewać chwałę Bogu.

Drugi franciszkański trubadur naszych trudnych czasów, święty Maksymilian Kolbe, z podobną miłością odnosił się do dzieł techniki, gdy rotacyjną maszynę drukarską nazywał siostrą, a motor produkujący prąd - bratem.

Człowiek przywłaszcza sobie prawa Boże

Bóg chciał, żeby panowanie człowieka nad przyrodą, nad środowiskiem, czyli nad glebą, wodą, powietrzem i wszystkimi istotami żyjącymi odzwierciedlało Jego panowanie nad światem, to znaczy, by było łaskawe i opiekuńcze. Bóg panuje nad światem w tym sensie, że wszystkie stworzenia obdarza istnieniem, sensem, różnymi przymiotami. On panuje przez dawanie, a nie przez odbieranie. On jest królem, a nie tyranem stworzenia. Jego panowanie nie ma w sobie nic nierozumnego i niszczycielskiego.

Środowisko jest nam niezbędne do życia, stąd ziemię i całą naturę nazywamy często matką – żywicielką. Z jej łona, od zwierząt, roślin, owoców czerpiemy minerały, proteiny, witaminy, tłuszcze i węglowodany. Niestety od chwili uprzemysłowienia życia, czyli od trzech wieków, człowiek prowadzi w świecie rabunkową gospodarkę. Roszcząc sobie absolutne prawo do przyrody, zanieczyszcza i zatruwa chemikaliami glebę, a co za tym idzie, zwierzęta, ptaki, owady i siebie samego.

Odpowiedzialność przed Bogiem

Człowiek za swoją gospodarkę na ziemi i sposób traktowania środowiska jest przed Bogiem odpowiedzialny. Bóg zwraca się doń jak do nieroztropnego gospodarza z przypowieści ewangelicznej, oskarżonego o marnotrawstwo i mówi: „zdaj sprawę ze swego zarządu” (Łk 16, 2).

Za swoją rabunkową gospodarkę człowiek już odpowiada. Zanieczyszczenie powietrza powoduje choroby dróg oddechowych i zmienia klimat. Zatrucie gleby, a także jarzyn, owoców i zbóż powoduje chorobę raka. Zanieczyszczenie wody powoduje zanik ryb, ptactwa wodnego. Niszczą gatunki wielorybów, fok i orłów zabijanych dla nikczemnego zysku dla swawoli.

Oto jak wygląda gospodarka człowieka chępiącego się swoim rozumem. Wnosi miasta – giganty, nad którymi unosi się coraz gęstsza chmura zatrutego spalinami motorów powietrza. Giną lasy, parki, kwietniki, a w zamian musimy coraz więcej oglądać beton i asfalt. Wieżowce zasłaniają nam błękit nieba i słońce. Na ulicach piętroszą się stopy śmierdzących odpadków. W powietrzu wibruje pył i hałas.

W naszych trudnych czasach świata potrzeba nowych świętych jak święty Franciszek, święty Maksymilian Kolbe, którzy by wskazali chciwcom i marnotrawcom drogę powrotu do Boga i Niepokalanej Dziewicy Marii, jako warunek poszanowania przyrody, środowiska. Tacy święci nauczą nas patrzeć na każde stworzenie jak na dzieło rąk Bożych i jak na naszych małych braci i małe siostry. W nich odbija się miłość, dobroć, mądrość, piękno i opatrność Stwórcy. Zakończę pogadankę o rozroptnym zarządzaniu światem wierszem Sergiusza Biabinina:

„Święty Franciszku,
Buduj arkę!
Ratuj świat
Przed nowym potopem:
Żelastwa, asfaltu, dymów, hałasu, papierów,
Śmieci, brzydoty, kłamstwa i zbrodni”.